

Strona znajduje się w archiwum.

NIE WARTO SIĘ BAĆ. REAGUJMY, GDY KTOŚ POTRZEBUJE POMOCY

Policjanci pomogli mężczyźnie, gdy stracił przytomność na ulicy. Doświadczony ratownik medyczny, który zauważył ich interwencję, był pod wrażeniem ich profesjonalnego zachowania. Postawa międzyszeckich mundurowych to przykład dla każdego z nas, że warto zareagować i pomóc osobie potrzebującej pomocy.

W czwartek (26 kwietnia 2018) dyżurny międzyszeckiej Policji otrzymał zgłoszenie, że na chodniku leży najprawdopodobniej nieprzytomny mężczyzna. Policjanci - **sierż. Marek Rzepki** i **st. sierż. Michał Jarmusz** - przybyli na miejsce natychmiast przystąpili do działania i zajęli się mężczyzną. Sprawdzili jego funkcje życiowe i zbadali, czy nie ma żadnych urazów. Po upewnieniu się, że mężczyzna oddycha, ułożyli go w pozycji bocznej bezpiecznej i czekali na przyjazd karetki pogotowia, stale monitorując mężczyznę. Mundurowi szkoleni są z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, ponieważ takich sytuacji, jak ta, jest bardzo dużo i wiedza z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej jest niezbędna przy podejmowaniu różnego rodzaju interwencji.



Wydawałoby się, że to nic wyjątkowego, interwencja, jakich wiele. Ta sytuacja jest jednak wyjątkowa, ponieważ do Komendanta Powiatowego Policji w Międzyrzeczu, **mł. insp. Pawła Rynkiewicza** zgłosił się doświadczony, bo aż z 13-letnim stażem pracy ratownik medyczny, **Piotr Machajewski** i przekazał, że jest pod ogromnym wrażeniem policjantów, którzy przeprowadzili interwencję. Ratownik poinformował komendanta, że zauważył całą sytuację, zatrzymał się i chciał udzielić pomocy, jednak policjanci bardzo profesjonalnie i szybko zareagowali, więc jego pomoc nie była w zasadzie potrzebna. Dzięki zdecydowanemu działaniu mundurowych i ich wiedzy, mężczyzna nie zadławił się i bezpiecznie mógł czekać na przyjazd ratowników.

Cała sytuacja nie była nadzwyczajna i skomplikowana, jednak przechodzący ulicą ludzie w takich momentach boją się interweniować i udzielać pierwszej pomocy. Ograniczają się najczęściej do poinformowania służb. Ten konkretny przypadek pokazuje jednak, że po sprawdzeniu funkcji życiowych wystarczyło zaledwie ułożyć mężczyznę w pozycji bocznej bezpiecznej, kontrolować jego stan i czekać na przyjazd wyspecjalizowanych służb. Czasem wystarczy się na chwilę zatrzymać, zainteresować i poświęcić odrobinę swojego czasu, aby pomóc człowiekowi. Nie trzeba być lekarzem ani ratownikiem medycznym, aby uratować ludzkie życie - nie bójmy się, może to zrobić każdy z nas.

Ocena: 5/5 (1)

[Tweetnij](#)